



Legiony w boju: Oddanie ostatniej posługi poległym na polu walki Legionistom.

dzień św. Trójcy, 18 go czerwca. Wśród przecudnej pogody spłynęły do Zabawy ogromne tłumy ludu z całej okolicy. — Przed sumą, pod gołym niebem, wygłosił wzniósłe kazanie ks. Czcenc T. J., sumę celebrował w licznej asyście ks. dr. J. Lubelski z Tarnowa. — Po nieszpórach przemówił znowu O. Czcenc o „Cnocie czystości“, poczem ks. dziekan A. Kmietowicz z Radłowa w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia posagu Matki Bożej. Przed poświęceniem odśpiewały dzieci szkolne pieśń ku czci ś. p. Kózkówny, ułożoną przez p. Franciszka Biedronia p. t.: „Cieniom dziewicy“, do której piękną melodię dostosował ks. Michał Krawczyk z Ryglia.

Po poświęceniu figury rozwinęła się olbrzymia procesja pod przewodnictwem kilkunastu księży, z chorągwiami i obrazami do lasu, na miejsce męczeństwa, oddalone o trzy kilometry od kościoła.

Wśród śpiewu pieśni i różańca świętego wila się gościńcem cudnie barwna wstęga płatników — bez końca, po wsi i przez las, aż się zatrzymała pod dębowym krzyżem, na uroczej polance. — Tu, z brzozy ambony wygłosił porywające kazanie ks. dr. J. Czuj, redaktor „Ludu katolickiego“ z Tarnowa, o „Cierpieniu“ — zaśpiewały znowu dzieci pieśń o swej starszej koleżance, a ksiądz dziekan poświęcił krzyż pamiątkowy.

Dopiero późnym wieczorem, w podniosłym na stroju ducha, wróciły tłumy ludu do domów — skończyła się uroczystość ku uczczeniu bohaterstwa wiejskiej dziewczyny.

Zgon zasłużonego obywatela.

W Krakowie zmarł w siedmdziesiątym siódmym roku życia ś. p. Edmund Klemensiewicz, jeden z tych, co w walce orężnej o wolność narodu w roku 1863 życie nieśli w ofierze i przeszli przez piekło Sybiru. Ten szlachetny poryw i dalszemu jego życiu nadał wytyczny kierunek. We wszystkim, co ś. p. Klemensiewicz dla dobra ogółu robił, przyświecał mu ideał Polski takiej, za jaką z bronią w ręku walczył w zaraniu swej młodości.

Powróciwszy do kraju w roku 1865, ś. p. Klemensiewicz jał się pracy nad ukończeniem przerwanych studiów prawniczych. Ukończywszy je w Uni-



Zgon zasłużonego obywatela: Ś. p. Edmund Klemensiewicz.

wersytecie Jagiellońskim, zaciągnął się do służby sędziowskiej, którą dłuższy czas spełniał w sądzie nowosądeckim. Gdy utworzono stanowiska notaryu-

szów, przeniósł się do tego zawodu, jako dającego więcej swobody dla pracy obywatelskiej. W Grybowie zajmując urząd notaryusza, dał się też zaraz poznać wśród obywatelstwa jako człowiek pełen inicjatywy i szczerze demokratycznych przekonań. Pracował też zarówno w tamtejszej radzie gminnej, jak powiatowej. Ostatniej z nich przewodniczył przez czas dłuższy. Lud poznał się na wartości ś. p. Edmunda Klemensiewicza i przez dwie kadencje wybierał go posłem swoim do Sejmu krajowego.

Przeniósłszy się na stanowisko notaryusza w Krakowie, odrazu stanął do apelu obywatelskiego i zajął się sprawami publicznymi. Polskie stronnictwo demokratyczne, któremu wówczas przewodniczył ś. p. Jan Rotter, z całą skwapliwością skorzystało z wydatnej i wypróbowanej pomocy dzielnego działacza publicznego i z jego wydatnej działalności, jasnego sądu o rzeczach i ludziach. W stronnictwie swoim zajął też ś. p. Edmund Klemensiewicz odrazu bardzo wybitne stanowisko i ważną w nim odegrał rolę.

Przy najbliższej sposobności wybrany do krakowskiej Rady miejskiej, ceniony był jako prawnik i zaprawiony do spraw publicznych obywatel, działający zawsze w najlepszej chęci służenia miastu, krajowi i Ojczyźnie. Brał także czynny udział we wszystkich ważniejszych stowarzyszeniach i instytucjach, między niemi w Sokole krakowskim i w Towarzystwie Szkoły Ludowej.

Wśród kolegów zawodowej pracy ceniony i lubiany, powołany został przez nich do Wydziału Izby notaryalnej w Krakowie, poczem zaszczycony godnością jej prezesa, spełniał trudne nieraz na tem stanowisku obowiązki z całą gotowością i gorliwością.

Ostatnie lata zawieruchy wojennej oddziaływały niekorzystnie na stan jego zdrowia. Przymusowy zwłaszcza wyjazd do Olomuńca z Izbą notaryalną, podkopał niespożyte, jak się zdawało, jego zdrowie. Powrócił z tego tułactwa z nadszarpanymi nerwami. Zaczęła się choroba, która położyła kres jego życiu.

Cześć jego pamięci.



Z ostatnich walk: Placówka na górze w Tyrolu.



Lwowlacy na froncie: Patrol lwowskiego 19. pułku p. w śniegowych płaszczach